

# SOLIDARNOŚĆ I DOBRO WSPÓLNE JAKO WARTOŚCI W PRAWIE

redakcja naukowa  
Dobrochna Bach-Golecka

---

---

---

# SOLIDARNOŚĆ I DOBRO WSPÓLNE JAKO WARTOŚCI W PRAWIE

redakcja naukowa  
Dobrochna Bach-Golecka

---

---

Zamów książkę w księgarni internetowej

**proinfo**.pl  
księgarnia internetowa

SERIA **MONOGRAFIE**

Publikacja dofinansowana przez Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytetu Warszawskiego

Stan prawny na 2 listopada 2021 r.

Recenzenci

Prof. dr hab. Jacek Barcik

Prof. dr hab. Mirosław Sadowski

Wydawca

Małgorzata Stańczak

Redaktor prowadzący

Joanna Tchorek

Opracowanie redakcyjne

JustLuk

Projekt okładek serii

Wojtek Kwiecień-Janikowski, Przemek Dębowski

**prawolubni**<sup>♥</sup>

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy prawo i własność

Więcej na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)

Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2021

ISBN 978-83-8246-792-5

ISSN 1897-4392

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 22 535 82 19; e-mail: [PL-ksiazki@wolterskluwer.com](mailto:PL-ksiazki@wolterskluwer.com)

księgarnia internetowa [www.profinfo.pl](http://www.profinfo.pl)

## SPIS TREŚCI

<i>Dobrochna Bach-Golecka</i> Wstęp. Kilka uwag o solidarności i dobru wspólnym .....	9
<i>Marcin Król</i> Demokracja jako wspólnota .....	20
<i>Sławomir Lewandowski</i> „Solidarność” i „dobro wspólne” w polszczyźnie współczesnej i w polskim prawodawstwie. Analiza językowo-logiczna .....	32
<i>Jarosław Kuisz</i> „Pomniki prawa” czasów pierwszej „Solidarności” (1980–1981) .....	47
<i>Ryszard Piotrowski</i> Solidarność i dobro wspólne a granice władzy publicznej .....	71
<i>Maria Supera-Markowska</i> Realizowanie celów społecznie użytecznych w ramach działalności pożytku publicznego organizacji pozarządowych – próba oceny adekwatności rozwiązań prawno-podatkowych do specyfiki działalności NGO .....	102
<i>Jakub Pawliczak</i> Alimentacja pełnoletnich dzieci w świetle zasady solidarności rodzinnej .....	125

*Krzysztof Radzikowski*

Polski system podatkowy wobec postulatu solidarności społecznej ..... 150

*Katarzyna Julia Kowalska*

System nieodpłatnego poradnictwa prawnego i obywatelskiego w Polsce oraz wybrane programy poradnicze organizacji pozarządowych jako przykład realizacji zasady solidarności społecznej ..... 168

*Piotr Kładoczny*

Dobro wspólne jako klauzula limitacyjna wolności wypowiedzi w polskim prawie karnym ..... 179

*Aleksander Gubrynowicz*

Idea dobra wspólnego w świetle *Prawa narodów* Emera de Vattela ..... 195

*Maria M. Kenig-Witkowska*

Kilka uwag na temat solidarności i dobra wspólnej troski ludzkości w kontekście międzynarodowego prawa ochrony klimatu ..... 219

*Tomasz Kamiński*

Solidarność i dobro wspólne w międzynarodowym prawie morza a tzw. pełzająca jurysdykcja państw nadbrzeżnych ..... 237

*Michał Bitner*

Koncepcja usług świadczonych w ogólnym interesie gospodarczym jako narzędzie wspierania solidarności społecznej w państwach członkowskich UE ..... 273

*Zbigniew Gromek*

Dobro wspólnoty samorządowej ..... 301

*Robert Rybski*

Powszechne strefy czystego transportu a dobro wspólne ..... 325

*Leszek Bosek*

Więź interpersonalna jako dobro osobiste czy kategoria dobra  
wspólnego? ..... 351

*Witold Borysiak*

Naruszenie zasad solidarności społecznej jako podstawa  
odpowiedzialności deliktowej za czyn własny  
na zasadzie winy ..... 365

*Adam Bosiacki*

Pojęcia solidaryzmu społecznego i dobra wspólnego a niektóre  
próby ich instrumentalizacji w życiu publicznym ..... 401

*Cezary Błaszczyk*

Solidarność i dobro wspólne jako podstawowe wartości doktryny  
demokratycznego konfederalizmu i ładu polityczno-prawnego  
Demokratycznej Federacji Północnej Syrii ..... 424

*Michał Pełka*

W sprawie sporu o obiektywność prawa i wartości prawnych ..... 458

*Katarzyna Chojecka*

Rozliczalność organów administracji publicznej w sektorze  
finansowym na przykładzie Komisji Nadzoru Finansowego ..... 479

*Jan Piłczyński*

Realizacja zasady solidarności przez Trybunał  
Sprawiedliwości UE – analiza orzecznictwa dotyczącego  
kredytów indeksowanych i denominowanych ..... 498

*Katarzyna Stokłosa*

Pozycja sygnalisty w projekcie ustawy o odpowiedzialności  
karnej podmiotów zbiorowych za czyny zabronione  
pod groźbą kary ..... 517

*Joanna Mazur*

W poszukiwaniu śladów postrzegania ochrony danych osobowych jako wspólnego dobra w ogólnym rozporządzeniu o ochronie danych ..... 532

*Katarzyna Wieczorek*

Transgraniczne przejście zakładu pracy – definicja na tle przejścia wewnątrz krajowego oraz ochrona instytucji w świetle prawa unijnego ..... 553

*Cezary Dzierzbicki*

Stwierdzenie nabycia spadku w zakresie dotyczącym nieruchomości w badaniach empirycznych ..... 573

*Jakub Rumian*

Zakres podmiotowy ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych w świetle nowelizacji ustawy o związkach zawodowych ..... 599

*Patrycja Sobolewska*

Solidarność i dobro wspólne rozwiedzionych małżonków – fikcja czy rzeczywistość? ..... 617

*Anna Kutyłowska*

Badanie równowagi ekonomicznej a otwarty dostęp do infrastruktury kolejowej w celu prowadzenia kolejowych przewozów pasażerskich ..... 641

*Katarzyna Ziółkowska*

Wykluczenie cyfrowe w sektorze publicznym – negatywne zjawisko społeczne czy nowe uprawnienie? ..... 662

*Michał Patryk Sadłowski*

Zagadnienie sądownictwa administracyjnego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ..... 677

Dobrochna Bach-Golecka

## WSTĘP. KILKA UWAG O SOLIDARNOŚCI I DOBRU WSPÓLNYM

Niniejsza książka stanowi efekt dorocznej konferencji organizowanej przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jubileuszowa, dwudziesta konferencja odbyła się w dniach 1–4.03.2019 r. i miała na celu zbadanie oddziaływania w prawie wartości solidarności i dobra wspólnego.

Była to jednocześnie pierwsza z dorocznych konferencji wydziałowych, która miała miejsce po wejściu w życie tzw. Konstytucji dla Nauki, czyli po 1.10.2018 r.<sup>1</sup> Jednym z celów przyświecających konferencji było zatem uwzględnienie nowej wizji funkcjonowania nauki w Polsce, której założenia podkreślają m.in. znaczenie interdyscyplinarności badań naukowych oraz dążą do wsparcia rozwoju kariery naukowej młodych badaczy. Te dwie przesłanki widoczne są w przebiegu konferencji, a następnie strukturze książki. Po pierwsze, wykład inauguracyjny pt. *Wspólnota ponad prawem* został wygłoszony przez filozofa polityki idei, prof. Marcina Króla. Solidarność i dobro wspólne zostały przeanalizowane nie tyle jako wartości stano-

---

<sup>1</sup> Mianem „Konstytucji dla Nauki” określa się ustawę z 20.07.2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz ustawę z 3.07.2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. poz. 1669 ze zm.); zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny to „wyprzedzenie ustawy wprowadzanej przez ustawę wprowadzającą uznać trzeba za co najmniej niekonwencjonalne” – por. H. Izdebski, J.M. Zieliński, *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 27.



wiące swoisty *leitmotiv* aktywności regulacyjnej ustawodawcy, ale raczej w szerszym kontekście ustrojowym, odnoszącym się do podstaw funkcjonowania współczesnej demokracji. Po drugie, w konferencji wzięli udział nie tylko pracownicy naukowcy Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, ale do refleksji naukowej zostali zaproszeni także młodzi badacze: doktoranci i studenci. Teksty młodzieży, prezentujące wyniki ich badań naukowych, związane niekiedy pośrednio z głównym tematem konferencji, zostały również zamieszczone w niniejszej publikacji.

Struktura wewnętrzna książki odzwierciedla wskazane powyżej założenia. Część pierwsza zawiera teksty z sesji otwierającej konferencję, na czele z wykładem inauguracyjnym autorstwa śp. prof. Marcina Króla. Kolejne sesje zostały ułożone zasadniczo zgodnie z chronologią wystąpień konferencyjnych. Ze względu na znaczną liczbę tekstów zrezygnowano z zamieszczania transkryptów głosów z dyskusji w trakcie konferencji – ograniczenie to nie wpłynęło jednak na treść artykułów powstałych na bazie zarówno wygłoszonych referatów, jak i debaty konferencyjnej.

\* \* \*

Tematyka konferencji dotyczy solidarności i dobra wspólnego rozumianych jako wartości sytuujące się poza bezpośrednią sferą regulacji normatywnych. Innymi słowy, trudno oczekiwać legalnej definicji tych pojęć czy odwoływania się do nich w tekstach przepisów. Znaczenie solidarności i dobra wspólnego odwołuje się raczej do podstaw funkcjonowania wspólnoty politycznej, prawo stanowi zaś szczegółowe narzędzie regulacyjne stosowane w obrębie tej wspólnoty.

Solidarność czy inaczej Arystotelejska przyjaźń społeczna (*politike philia*)<sup>2</sup> stanowi „więźdło społeczne”, które jest czynnikiem łączącym jednostki żyjące w obrębie danej grupy społecznej na określonym terytorium i powodującym przekształcenie grupy społecznej we wspólnotę. Z kolei dobro wspólne stanowi cel funkcjonowania

---

<sup>2</sup> Por. S.A. Schwarzenbach, *On Civic Friendship*, „Ethics” 1996/107, s. 97–128.

wspólnoty i ukierunkowuje aktywność polityczną na podejmowanie takich działań, które będą korzystne dla członków wspólnoty. W takim ujęciu solidarność wydaje się wartością o charakterze biernym, odnoszącą się do relacji międzyludzkich; dobro wspólne zaś – wartością o charakterze bardziej aktywnym, będącą faktycznie celem działania wspólnoty ukierunkowanej na dobrostan poszczególnych jej członków. Solidarność i dobro wspólne wydają się jednak być kategoriami współzależnymi – solidarność stanowiąca podstawę relacji międzyludzkich w ramach danej wspólnoty politycznej nie ma charakteru wyłącznie formalnego, ale stanowi *spiritus movens* dla działań ukierunkowanych na realizację dobra wspólnego. Innymi słowy, solidarność tworzy więzi międzyludzkie, ale także je podtrzymuje, inspirowując działania ukierunkowane na dobro ogółu wspólnoty.

Prawną emanacją solidarności wydaje się instytucja obywatelstwa, określająca przynależność danej jednostki do wspólnoty politycznej. Współczesne pojęcie obywatelstwa związane jest z trajektorią zróżnicowanych czynników oddziałujących na proces powstawania nowożytnego państwa<sup>3</sup>. Po pierwsze, w ramach ewolucji obywatelstwa wyodrębnić można sferę prawną odnoszącą się do rządów prawa i zasady równości oraz chroniącą indywidualne uprawnienia jednostki<sup>4</sup>. Po drugie, instytucja obywatelstwa związana jest z tożsamością narodową określającą cechy charakterystyczne danej wspólnoty politycznej. Tożsamość wspólnoty kształtuje się przez wspólną świadomość obywatelską, poczucie przynależności do państwa oraz wobec jego obywateli (*fellow citizens*), co z kolei tworzy wzajemność i solidarności na płaszczyźnie zarówno politycznej, jak i gospodarczej<sup>5</sup>. W tym kontekście szczególną rolę odgrywa system edukacyjny zapo-

---

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat zob. *Lineages of European Citizenship: Rights, Belonging and Participation in Eleven Nation-States*, red. R. Bellamy, D. Castiglione, E. Santoro, Basingstoke 2004; *The Oxford Handbook of Citizenship*, red. A. Shachar, R. Bauböck, I. Bloemraad, M. Vink, Oxford 2020.

<sup>4</sup> Problematyki statusu jednostki dotyczyła jedna z poprzednich konferencji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego; zob. *Prawa stają się prawem. Status jednostki a tendencje rozwojowe prawa*, red. M. Wyrzykowski, Warszawa 2006.

<sup>5</sup> Por. R. Bellamy, *Introduction: The Making of Modern Citizenship* [w:] *Lineages of European Citizenship...*, red. R. Bellamy, D. Castiglione, E. Santoro, s. 7.

znający obywatele z daną kulturą, systemem wartości i tworzący język publiczny (polityczny). Po trzecie wreszcie, obywatelstwo umożliwia jednostce pełne uczestnictwo we wspólnocie. Uczestnictwo to ma wymiar polityczny i statuuje prawo obywateli do uczestniczenia w rządzeniu krajem (bezpośrednio lub przez swobodnie wybranych przedstawicieli) oraz prawo równego dostępu do służby publicznej w swym kraju<sup>6</sup>. Niekiedy prawa wyborcze mają charakter obligatoryjny; powiązane są z obowiązkami obywatelskimi, takimi jak płacenie podatków czy służba wojskowa. Prawa społeczne i gospodarcze umożliwiają jednostce podejmowanie pracy, przy równoczesnym obowiązku opłacania składek do krajowego systemu ubezpieczeń społecznych.

Pojęcie solidarności odwołuje się zatem do wspólnoty obywateli – jednostek uprawnionych do współtworzenia, współkształtowania i współdecydowania o swojej przyszłości. W tym kontekście solidarność, rozumiana jako spoidło łączące obywateli danej wspólnoty politycznej, powiązana jest z demokracją stanowiącą system polityczny umożliwiający jednostkom współrządzenie. W wymiarze prawnym demokracja powiązana jest z zasadą samostanowienia, która w swoim wymiarze wewnętrznym oznacza prawo określonej wspólnoty do demokratycznej formy rządów<sup>7</sup>. Solidarność zyskuje tu wymiar ponadczasowy, gdyż przyjęcie reguły, zgodnie z którą to wola ludu jest podstawą władzy rządu, a wola wyraża się w przeprowadzanych okresowo rzetelnych wyborach, umożliwia uwzględnienie interesów kolejnych pokoleń, które stopniowo „dołączają” do wspólnoty obywateli.

Wspólnota polityczna konstituowana jest przez istnienie solidarności, która jak metafizyczny klej łączy ze sobą obywateli danej wspólnoty<sup>8</sup>. Jeżeli wspólnota polityczna zorganizowana jest w ramach procedur

---

<sup>6</sup> Por. art. 21 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

<sup>7</sup> Por. D. Bach-Golecka, *Demokracja w prawie międzynarodowym*, Kraków 2007.

<sup>8</sup> Współzależność między ludźmi została wyrażona w archetypicznym dialogu spisany w Księdze Rodzaju (4,9): Bóg zapytał Kaina: „Gdzie jest Abel, twój brat?” On odpowiedział: „Nie wiem. Czy ja jestem stróżem mojego brata?”. (*Biblia pierwszego Kościoła*, tłum. R. Popowski, Warszawa 2016). Odpowiedź na pytanie o „stróżowanie” jest pozytywna; solidarność zakłada właśnie troskę i zainteresowanie drugim człowiekiem. Redaktorka dziękuje prof. Josephowi Weilerowi (New York University School of Law) za podkreślenie znaczenia tego wątku.

demokratycznych, wyposaża ona obywateli w efektywne instrumentarium potrzebne do współrządzenia – podejmowania i wykonywania decyzji zmierzających do osiągnięcia określonych celów. Cele te określane są w drodze działalności politycznej. A jakie powinny być owe cele?

W odpowiedzi na pytanie dotyczące celu aktywności politycznej tradycyjna filozofia polityki odwołuje się do kategorii dobra wspólnego i roztropności. Warto tu przetoczyć *in extenso* rozważania o dobru wspólnym autorstwa Pawła Śpiewaka:

„Teoria, w której centralne miejsce zajmuje cnota *phronesis* (...) dobro wspólne jest zakorzenione w zdolności praktycznego osądzania i działania, przenosi ona ciężar decyzji politycznej na jednostki, które stanowią o życiu państwa. Stawia też zbiorowości wymagania zakorzenione w tradycji narodu i tradycji uprawiania polityki. Uznaje, że o polityce decydują prawa, instytucje, kultura, a przede wszystkim dojrzały osąd. (...)

Myślenie o polityce poprzez cnotę prudencki wymaga zakorzenienia w tradycji, udziału obywateli w życiu zbiorowym, tak by dobro wspólne było wspólnie odkrywane, gromadzone, pielęgnowane i by nie okazało się jedynie przedmiotem instrukcji i nauczania uprzywilejowanych grup.

Idea tak rozumianej polityki i tak pojmowanego rozumu praktycznego oznacza, że kryteria racjonalności wyznacza tradycja danej wspólnoty, logika jej rozwoju, wreszcie zdrowy rozsądek, który, jak sądzi wielu filozofów polityki, zapisany jest w tradycji i w dyskursie politycznym. W tej mierze, w jakiej uważamy się za uczestników i dziedziców zachodniej tradycji, w jej obręb wchodzi liberalna obrona praw człowieka, rządy prawa oraz nieodzowny element indywidualizmu<sup>9</sup>.

Współczesne rozumienie dobra wspólnego wyrażane jest w ramach prawnej perspektywy ukształtowanej przez powyższe prze-

<sup>9</sup> Por. P. Śpiewak, *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998, s. 14.

Marcin Król

## DEMOKRACJA JAKO WSPÓLNOTA

Jak rozumieć demokrację jako wspólnotę; dlaczego w świecie zachodnim<sup>1</sup> nie ma współcześnie takiej demokracji; co można w związku z tym zrobić i dlaczego nie słuchamy rad Monteskiusza na temat podziału władzy – bo moim zdaniem, nie słuchamy. Nie będę zajmował się rozważaniem stanu instytucji prawnych w Polsce – jaki jest koń, każdy widzi; mam zdanie wyrobione, jednak nie będę tego zdania rozwijał – a moja ocena pośrednio wyniknie z tego, o czym chcę powiedzieć.

Punktem wyjścia jest dla mnie rozumienie demokracji. Demokrację można rozumieć jako instytucję polityczną, formę rządów oraz jako wspólnotę obywateli. Te rozumienia są zupełnie odmienne, w moim przekonaniu powszechnie panuje pomieszczenie pojęć dotyczących tego tematu; nie odróżnia się tego, co jest zasadniczo różne. Czym jest demokracja w tym pierwszym rozumieniu? Stan naszej, polskiej, demokracji podobny jest do stanu demokracji francuskiej czy angielskiej. Pierwsze rozumienie demokracji odnosi się do demokracji „zainstalowanej”, wprowadzonej odgórnie, zasadniczo różnej od demokracji przedwojennej. Odbłyło się to intelektualnie w okresie drugiej wojny światowej, a faktycznie pod koniec lat 40. XX w. Na czym polegała

---

\* Wykład stanowi pisemny zapis wystąpienia inauguracyjnego podczas XX Konferencji Wydziału Prawa i Administracji UW, uzupełniony o przypisy bibliograficzne.

<sup>1</sup> Dodatkowo zostanie pominięty system Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdyż jest zbyt różny, by jednocześnie o nim mówić.

owa demokracja i na czym polegał ów fenomen zainstalowania? Użyj tu kilku przykładów i kilku osób, ale oczywiście listę tę można byłoby poszerzyć.

Zacznę od Josepha Schumpetera i jego znakomitej książki *Kapitalizm, socjalizm, demokracja* napisanej w 1942 r. w Harvardzie<sup>2</sup>, co miało niewątpliwie wpływ na jej treść. Proszę sobie wyobrazić, jakie można było wtedy mieć zdanie na temat demokracji, po okresie lat 30., strasznych właściwie w całej Europie. Schumpeter jest bezgranicznie krytyczny i to, co nazywa demokracją z pełną pogardą, jest jego zdaniem zbiorowiskiem ludzi, którzy mają jedno prawo: „głosować”; żadnego więcej prawa nie mają i nie powinni mieć. Nie powinni mieć więcej praw, ponieważ są zbyt głupi, niewykształceni, zbyt emocjonalni, nieracjonalni. Nie powinni mieć wpływu na decyzję, jedyne, co mogą czynić, to głosować, czyli wybierać tych lub innych. Schumpeter moim zdaniem był wątpliwym politologiem czy myślicielem demokratycznym, był za to wybitnym ekonomistą. Przyrównywał opis demokracji z sytuacją w ekonomii, gdyż uważał, że demokracja powinna rządzić się analogicznymi prawami jak ekonomia: wielkie korporacje konkurują między sobą, i tylko wielkie korporacje. Schumpeter nie znosił małych i średnich przedsiębiorstw. A dlaczego tylko wielkie korporacje? Dlatego że tylko one mają pieniądze i energię, żeby inwestować i prowadzić innowacje i w ten sposób posuwać świat do przodu. Podobnie w demokracji: ludność powinna wybierać spośród dwóch lub trzech, ale najlepiej dwóch (Schumpeter lubił system brytyjski), z kilku poważnych sił politycznych, swoistych potęg lub korporacji politycznych – jedną, która w danym okresie będzie rządzić, a później ewentualnie wybierze kogo innego. W tym opisie nie ma znaczenia relacja elita – masa, ale raczej politycy ujmowani są jako grupa zawodowa; grupa działaczy, którzy przez ogół są wybierani, raz jedni, raz drudzy. Dla Schumpetera ważniejsza jest ekonomia niż polityka, więc nie przywiązuje on większego znaczenia do opisu demokracji. W systemie, w którym dominuje ekonomia, a nie polityka, zdanie poszczególnych grup jest istotne, ale nie decydujące.

---

<sup>2</sup> J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, wstęp S. Mikosik, wpraw. T. Bottomore, Warszawa 1995.

Ten projekt demokracji opiera się zatem na przeświadczeniu, że w gruncie rzeczy nie można dopuścić ogółu do władzy, gdyż dopuszczenie ogółu do władzy grozi nieszczęściem. Ja się oczywiście z Schumpeterem nie zgadzam, ale równocześnie podziwiam go – nikt od jego czasów nie wyraził tak wyraźnie tej tezy: że ludzie są zasadniczo głupi (idiotyci w sensie platońskim) w zakresie rozumienia spraw publicznych i dlatego nie należy ich dopuszczać do podejmowania decyzji. Odwaga Schumpetera z tego punktu widzenia była niebywała.

I tak się stało: w znacznym skrócie można wskazać, że w Europie urządzono, w wielu krajach, pod wpływem Amerykanów i z wyłączeniem krajów poddanych dominacji Związku Radzieckiego, system dwupartyjny: socjaldemokratów i chadeków. Przez 30 lat fantastycznego rozwoju gospodarczego i społecznego Europy, tzw. *Golden Age* czy jak mówią Francuzi: *Les Trente Glorieuses*, trwał ten system; w momencie, gdy kończył się, opisał go w swoim eseju *Koniec historii* Francis Fukuyama<sup>3</sup>. Postawił tam tezę, w uproszczeniu, że demokracja liberalna osiągnęła swój szczyt; system ten wymaga być może na przyszłość korekt, ale nie zasadniczych zmian.

Po drugie, dziedzictwem systemu dwupartyjnego socjaldemokratów i chadeków jest demokratyczne państwo prawne. W gruncie rzeczy można wskazać, że tendencje demokratyczne i tendencje liberalne są sobie przeciwstawne, nie kooperują. Ale o tym za chwilę. Demokratyczne państwo prawne zostało wprowadzone przy użyciu tych dwóch wielkich partii, dziś w wielu państwach ta struktura dwupartyjna nie jest dominująca. Przez wiele lat wydawało się jednak, że system wielkich partii będzie stabilny i trwał „po wsze czasy”. W tym sensie Fukuyama miał rację, bo opisywał stan polityczny, który widział; nie miał racji w odniesieniu do przewidywania zmiany systemu. Przekonanie Francisca Fukuyamy o stabilności systemu zostało zanegowane w kilka miesięcy po ukazaniu się jego tekstu, wraz z wybuchem wojny w Jugosławii. Wojna ta przeczyła całkowicie jego tezom.

---

<sup>3</sup> Oryginalny tekst został opublikowany latem 1989 r. – F. Fukuyama, *The End of History?*, „The National Interest” 1989/16, s. 3–18, a następnie rozwinięty w książce F. Fukuyama, *The End of History and the Last Man*, New York 1992.

Jest dwóch myślicieli, którzy są symptomatyczni dla tego okresu. Pierwszy z nich to Ralf Dahrendorf, wielki socjolog, filozof, politolog, który sformułował niesłychanie ważną tezę o tym, że demokracja jest „zimna”<sup>4</sup>. W pewnym sensie twierdzenie to powtórzył również, przykładowo, Donald Tusk, wskazując, że demokracja jest „letnia”. Demokracja, zdaniem Dahrendorfa, jest to zestaw instytucji i procedur narzuconych przez prawo. Celem demokracji jest umożliwienie funkcjonowania instytucji i stosowanie procedur, które mają zagwarantować bezpieczeństwo wewnętrzne. W tym rozumieniu teza Dahrendorfa jest podobna do tezy Schumpetera, choć Dahrendorf jest oszczędny w słowach – nie mówi nic o stanie umysłów społecznych; jednak jego wizja demokracji jako rządów prawa wskazuje na fundamentalny cel demokracji związany z zapobieżeniem konfliktowi wewnętrznemu. Innymi słowy, celem demokracji jest uniknięcie wojny domowej, prowadzenie rozmowy na różnych poziomach i zawieranie kompromisów wewnętrznych.

Na poziomie filozoficznym drugim istotnym, znakomitym jakościowo myślicielem naszych czasów, o którym chciałbym wspomnieć, jest Richard Rorty. Istotny jest tu tekst artykułu, który niestety nie został przetłumaczony na język polski, którego tytuł brzmi: *On the priority of democracy to philosophy*, opublikowany w 1991 r.<sup>5</sup> Rorty powiada tam rzecz fundamentalną dla rozumienia tego rodzaju demokracji instytucjonalno-proceduralnej, tak bym ją określił. Mianowicie stwierdza: jest wiele kwestii, które możemy rozwiązać na forum publicznym, czyli kwestii podlegających demokratycznej decyzji – to są wszystkie zagadnienia, co do których możemy zawrzeć jakąś formę kompromisu. Ale są także kwestie, co do których nie możemy zawrzeć kompromisu – są to niektóre kwestie moralne, a przede wszystkim fundamentalne kwestie filozoficzne, np. pytanie o sens życia, o istnienie Boga, o sens historii, o to, co przekazują nam Nietzsche,

---

<sup>4</sup> Por. R. Dahrendorf, *Law and Order*, London 1985; R. Dahrendorf, *Rozważania nad rewolucją w Europie*, tłum. M. Gottesman, Warszawa 1991; R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, tłum. S. Bratkowski [i in.], Warszawa 1993.

<sup>5</sup> R. Rorty, *The Priority of Democracy to Philosophy* [w:] R. Rorty, *Objectivity, Relativism, and Truth: Philosophical Papers*, Cambridge 1991, s. 175–196.



Kirkegaard lub Dostojewski (dosłownie cytuję wskazania Rorty'ego). To są pytania, które nie mają prawa bytu w sferze publicznej – przykładowo debata na temat sensu życia nie może skończyć się kompromisem – to jest oczywiste, inaczej byłoby to nonsensem; debata na temat przekazu Nietzschego także nie może skończyć się kompromisem (nawiasem mówiąc, moim zdaniem, lektura Nietzschego powinna być dozwolona od ukończenia 30. roku życia, wcześniej nie). Takie debaty, powiada Rorty, powinny toczyć się na seminariach uniwersyteckich i bardzo ładnie ujęte, dosłownie powtarzam: na werandzie naszego domu, kiedy popijając wino, rozmawiamy na tematy tego rodzaju – ale nie w sferze publicznej. W sferze publicznej to, co nie podlega kompromisowi (tu również Rorty wskazuje aborcję, nie będę wchodził w szczegóły), nie podlega demokratycznej debacie. To jest dla Rorty'ego fundamentalne – gdyż inaczej groziłoby to wojną. Jest albo kompromis, albo wojna, albo co najmniej spór, w którym ktoś przeważa za pomocą siły, nie przy pomocy debaty. Co nie podlega debacie, nie jest demokratyczne.

Nie będę wymieniał większej liczby autorów, wniosek mój jest następujący: to, co powstało zaraz po wojnie, a intelektualnie już w trakcie wojny (Schumpeter napisał swoją pracę w 1942 r.), trwa w jakimś sensie do dziś, ze wszystkimi zmianami i ze współczesnymi potknięciami, i to jest system demokracji zamkniętej. To jest przeświadczenie, że przy pomocy debaty oraz regulacji prawnych uda się utrzymać demokrację w ryzach. I to będzie najlepszy system – innymi słowy, w tym znaczeniu demokracja proceduralna jest „właściwą” demokracją.

Moje zdanie jest następujące: demokracja proceduralna w ogóle nie jest demokracją. To jest zdanie, którego nie będę w tej chwili uzasadniał, bo bym musiał poświęcić na to bardzo dużo czasu. Wobec tego co? Wobec tego jest druga forma demokracji, która była u samego początku, u samej intencji demokratycznej, którą niektórzy myśliciele próbowali na różne sposoby wprowadzić w życie. To jest demokracja jako wspólnota – wspólnota jest prawodawcą, rządzącym i sędzią najwyższym. Pierwszeństwo wspólnoty względem wszelkich innych form życia zbiorowego jest tu oczywiste. Taką wspólnotą była w jakimś sensie „Solidarność”. W preambule polskiej Konstytucji mamy

kilka razy wskazane, że Polska jest krajem wolności i solidarności. W treści szczegółowej nie mamy dokładnych norm, to nie zostało przełożone na żadne szczegółowe artykuły Konstytucji; oczywiście to jest bardzo trudne. Natomiast pierwotna intencja polegała jednak na takim przeświadczeniu, że wspólnota to jest pewien niesłuchanie ambitny zamiar i w konsekwencji demokracja to jest bardzo ambitny zamiar, to nie jest sposób na rozwiązywanie konfliktów, ale coś znacznie więcej. W pewnym momencie historii ludzie postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i sami sobą rządzić, sami decydować o swoim losie, zarówno w wymiarze prywatnym, jak i publicznym. To jest istota demokracji. To jest niesłuchanie ambitny, ale i niesłuchanie trudny zamiar. Tak się zaczęło.

Przytoczę w tym miejscu dwoje wybitnych myślicieli, którzy ten zamiar próbowali realizować: Alexis de Tocqueville i Hannah Arendt. Kto z Państwa czytał i pamięta *Demokrację w Ameryce*<sup>6</sup>, ten wie, że Tocqueville traktuje demokrację jako wspólnotę; to jest dla niego najważniejsze. Pisze przy tym wyłącznie o demokracji lokalnej; w całym dwutomowym dziele nie ma ani jednego zdania o demokracji na poziomie państwa. Poziom centralny – państwa – w ogóle go nie interesuje. Można domniemywać, że sądził, iż jest to mało prawdopodobne. W jednym aspekcie zwraca uwagę na demokrację na poziomie państwa, gdy wielokrotnie (kilkadziesiąt razy) występuje przeciwko centralizacji, porównując Amerykę do Francji i wskazując na Francję jako przykład państwa scentralizowanego, zorganizowanego w sposób fatalny. Postulat radykalnej decentralizacji jest widoczny u Tocqueville'a w sposób pośredni, nie jest zapisany wprost, ale jako postulat ukazujący, że demokracja jest możliwa tylko na małą skalę. Co z wielką skalą w tej sytuacji? Można tu zaraz zapytać. Nie wiem. Tocqueville nic nie mówi, a my musielibyśmy się zastanowić, gdybyśmy chcieli pójść tą drogą.

Co pewien czas pojawiają się myśliciele, którzy starają się podążać szlakiem wytyczonym przez Alexisa de Tocqueville'a: takim myśli-

---

<sup>6</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, tłum. B. Janicka, M. Król, Warszawa 2019.

Problematyka solidarności w ujęciu prawnym oraz dobra wspólnego niezmiennie pozostaje jednym z najbardziej dyskutowanych zagadnień w nauce prawa. Solidarność i dobro wspólne to wartości usytuowane poza bezpośrednią sferą regulacji normatywnych. Ich znaczenie odwołuje się do podstaw funkcjonowania wspólnoty politycznej, prawo zaś stanowi szczegółowe narzędzie regulacyjne stosowane w obrębie tej wspólnoty.

Analizie zostały poddane takie gałęzie prawa, jak prawo: administracyjne, cywilne, europejskie, finansowe, gospodarcze, karne i międzynarodowe. W opracowaniu znalazły się teksty odwołujące się do instytucji społeczeństwa obywatelskiego, doktryn politycznych, ochrony środowiska, prawa rodzinnego, stosunków międzynarodowych, a także dotyczące kontrowersji związanych ze stosowaniem m.in. prawa cywilnego, prawa pracy, prawa podatkowego.

Szeroki zakres poruszonych tematów – od teorii i filozofii prawa, poprzez prawo konstytucyjne, aż po różne dogmatyki prawne – sprawia, że opracowanie będzie interesujące nie tylko dla naukowców, lecz także dla praktyków poszczególnych specjalizacji prawniczych.



9788382467925 W01P01

ISSN 1897-4392  
ISBN 978-83-8246-792-5



9 788382 467925

**ZAMÓWIENIA:**

INFOLINIA: 801 04 45 45

ZAMÓWIENIA@WOLTERSKLUWER.PL

WWW.PROFINFO.PL

Kup e-book i czytaj  
w aplikacji Smarteca

